Rok VIII. Nr. 240. Sosnowiec, czwartek 31 sierpnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Pr... nos... Zł. Adres Re... dministrac... karni: So... ul. Teatra... Telefon R... 6-92, Admini... 4-97, Drukarni...
Konto czekowe P.K.O Katowice 304.2..

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

BEZCZELNA PROWOKACJA

uczestników niemieckiego rajdu motocyklowego przez Polskę.

GNIEZNO, 30. 8. Niesłychana prowokacja uczestników niemieckiego rajdu motocyklowego przez Polskę wyszła na jaw.

W ubiegły piątek w godzinach popołudniowych przybyło do hotelu „Francuskiego" w Gnieźnie kilku niemców na 4-ch motocyklach, które miały przymocowane z przodu i z tyłu tablice z napisami „Ostdeutsche Rund Fahrt". Niemców poprzedzał samochód z numerem rejestracyjnym P. Z 43390.

Koło godz. 5-ej popołudniu motocykliści niemieccy przybyli do wsi Jankówek, odległej o 6 klm. od Gniezna. Po drodze zwoływali oni chłopów niemieckich, przeważnie synów niemieckich kolonistów. Gdy się już dużo chłopców niemieckich zgromadziło, jeden z uczestników raidu wygłosił do nich następujące przemówienie:

— Bądźcie wierni naszej niemieckiej ojczyźnie. W krótkim czasie będziemy u was i wybawimy was wszystkich z niewoli polskiej. Hitler przyłączy całą prowincję poznańską, wydartą nam podstępnie przez traktat wersalski, do Niemiec.

Świadkiem tego zajścia był podróżujący kupiec, Zygmunt Wojtała z Trzemeszna, który bawił tego dnia w Janówku. Wysłuchał on całego przemówienia, ale mógł dać znać do policji dopiero po odejściu niemców, ponieważ na miejscu połączenia telefonicznego nie było.

Okazało się jednak, że uczestnicy raidu niemieckiego nietylko w Janówku pozwolili sobie na taką bezczelną prowokację. **Również w Fałkowie i Wrześni przemawiali oni w ten sposób do niemców, obywateli państwa polskiego.**

Oto do czego prowadzi tolerowanie rajdów niemieckich przez Pomorze i Wielkopolskę

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie prosimy Sz. Naszych Prenumeratorów o regularne wpłacanie prenumeraty roznosicielkom, zaleganie bowiem z zapłatą sprawia nam wiele trudności z regulowaniem naszych zobowiązań. Wszak my papier, farbę, pracowników musimy płacić z góry, tłumaczenie się zaś regulowaniem za gazetę z dołu nie ma podstawy.

Sądzimy więc, że Szanowni Prenumeratorzy uwzględnią naszą prośbę i uregulują wszystkie zaległości.

180 fabryk samolotów

w Niemczech pracuje całą parą.

PARYŻ, 30. 8. „Petit Parisien" zamieszcza dłuższe streszczenia z raportu sprawozdawcy komisji lotniczej senatu b. ministra Paul Benazeta.

Ze sprawozdania tego wynika, że Niemcy naruszają klauzulę traktatu pokojowego, zbroją się systematycznie w powietrzu. Od początku roku bież. Niemcy wznowiły fabrykację samolotów oraz sprzętu pomocniczego. W chwili obecnej jest czynnych na terytorjum Rzeszy 180 fabryk samolotów, które pracują dla potrzeb wojska.

Fabryki te mogą po upływie 35 dni od mobilizacji produkować co najmniej 2200 samolotów miesięcznie.

Rozpędzony pociąg spadł z nasypu.

Kilkunastu podróżnych zabitych

LONDYN 30. 8. Z Nowego Jorku donoszą, że pociąg pośpieszny w pobliżu Tucumcari (New Mexic) spadł z 10-metrowego nasypu do rzeki.

Lokomotywa i jeden wagon osobowy wpadły do wody i zatonęły, 6 innych wagonów osobowych leży koło brzegu rzeki. 12 osób poniosło śmierć na miejscu; liczba rannych bardzo znaczna.

Dotychczas nie zdołano wyświetlić przyczyny katastrofy.

Żydzi w obronie hitlerowców

BERLIN, 30. 8. Związek żydów narodowo - niemieckich ogłosił w związku z rezolucją zjazdu sjonistycznego w Pradze odezwę, zawierającą protest przeciwko mieszaniu się do stosunków niemieckich i przeciwko próbom wywierania nacisku zagranicy na zarządzenia niemieckie.

Za obecne traktowanie żydów w Niemczech związek czyni odpowiedzialnymi sjonistów. Pomimo to— stwierdza odezwa żydów narodowo niemieckich — wytrwamy przy naszej przynależności do narodu niemieckiego, mając głębokie zaufanie do zdrowego rozsądku narodu niemieckiego i rządu narodowego oraz mając przekonanie, że znajdzie się wkrótce rozwiązanie niemieckiej kwestji żydowskiej, które umożliwi żydom oddawna w Niemczech żyjącym, współpracę nad zadaniami narodowego państwa niemieckiego.

WYPADEK NA MANEWRACH FLOTY NORWESKIEJ.

LONDYN, 30. 8. Z Oslo donoszą, że podczas manewrów floty norweskiej na pancerniku „Tordenskjold" zabłąkany pocisk zabił oficera oraz ranił 9-ciu marynarzy. Stan 3-ch z nich jest bardzo ciężki. Wypadek ten wydarzył się w pobliżu wyspy Janfrauland.

Wszystkie okręty, biorące udział w manewrach, spuściły na znak żałoby flagi do połowy masztu. Ćwiczenia zostały na pewien czas przerwane.

MATKA i SYN ZABICI PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

AGRAM, 30. 8. W czasie burzy jaka szalała w okolicy Gospie, runął maszt przewodów prądu elektrycznego o wysokiem napięciu. Pracująca w pobliżu wieśniaczka została prądem zabita na miejscu.

Na pomoc nieszczęśliwej przybiegł jej 14-letni syn, który chciał matkę oswobodzić z drutów. W chwili, gdy dotknął zwłok matki, padł rażony prądem i skonał.

RADA ADWOKACKA W GDAŃSKU BEZ ŻYDÓW.

GDAŃSK, 30. 8. Na podstawie uchwały senatu powołany został nowy zarząd gdańskiej izby adwokackiej bez udziału adwokatów żydów.

POWRÓT POLSKIEJ EKSPEDYCJI POLARNEJ Z WYSPY NIEDŹWIEDZIEJ.

SZTOKHOLM, 30. 8. PAT. Wczoraj przybyli tu członkowie polskiej ekspedycji polarnej. Ekspedycja odpłynie do Gdyni w najbliższą sobotę.

HITLEROWCY WYKRADLI Z WIĘZIENIA AUSTRJACKIEGO SWEGO TOWARZYSZA.

WIEDEŃ 30. 8 (wł.) Z Insbrucka donoszą że dzisiejszej nocy uciekł z więzienia przywódca hitlerowców tyrolskich Franz Hofer, który był aresztowany w dniu 12 czerwca w związku z zamachem na przywódcę Heimwehry dr. Steidle. Ucieczkę Hofera umożliwiło kilku jego współtowarzyszy partyjnych, którzy po walce ze strażą więzienną uwolnili go i wywieźli samochodem.

Władze dokonały licznych aresztowań wśród nar. socjalistów zarówno w Insbrucku jak i innych miastach Tyrolu.

KATASTROFA KOLEJOWA POD STUTTGARTEM.

BERLIN, 30. 8. PAT. Pod Stuttgartem wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której odniosło rany 28 osób, w tem 3 osoby ciężkie.

Powodem katastrofy było najechanie pociągu osobowego na pociąg towarowy. Jedna lokomotywa doznała uszkodzeń, druga wykoleiła się.

O drugim wypadku kolejowym donoszą z pod Darmstadtu.

Podczas sprzeczki na lokomotywie maszynista wyrzucił na tor palacza, który odniósł ciężkie rany. Maszynistę aresztowano.

PROFANACJA KRZYŻA W NIEMCZECH.

BERLIN, 30. 8. — W Maimberheim w Bawarji na kościele ewangelickim umieszczona ma być swastyka. Będzie to — pisze „Berliner Tageblatt" — pierwszy kościół w Niemczech, który w ten sposób połączy Krzyż Chrystusowy z krzyżem hitlerowskim.

POŻAR BAWEŁNY POD BREMĄ.

BERLIN, 30. 8. Wczoraj wieczorem w jednym z wielkich składów bawełny pod Bremą wybuchł wielki pożar.

Pastwą ognia padły olbrzymie zapasy surowej bawełny. Szkoda wyrządzona przez pożar sięga kwoty pół miljona marek.

Ponieważ w ostatnich tygodniach tego rodzaju pożary powtarzają się w okolicy Bremy bardzo często, władze przypuszczają, iż ma się tu do czynienia ze zorganizowaną akcją sabotażową.

Z kraju i ze świata

1.458.600 ZŁ. NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA, 30. 8. W Warszawie odbyło się posiedzenie komisji budżetowej funduszu bezrobocia, działającej na prawach zarządu głównego.

Na posiedzeniu tem, przyjęto preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc wrzesień. Preliminarz ustala m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników kwotę 1.458.600 zł. Przewiduje się, że liczba bezrobotnych, uprawnionych do korzystania z ustawowych zasiłków z funduszu bezrobocia, wyniesie we wrześniu około 35.000 osób.

Preliminowane wpływy z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze skarbu państwa wyniosą 2.700.000 zł.

——:O:——

W ATAKU SZAŁU UDERZYŁ WŁASNEM DZIECKIEM O ŚCIANĘ DLA TEGO, ŻE PŁAKAŁO.

WARSZAWA, 30. 8. — Pod wpływem silnego zdenerwowania, wynikłego najprawdopodobniej na tle wyczerpania, okropnego czynu dopuścił się wczoraj 34-letni Henryk Sitarek, z zawodu malarz pokojowy.

Zajmuje on wraz z żoną Wiktorją i dwojgiem maleńkich dzieci skromne mieszkanie, przy ul. Łomżyńskiej 4.

Wczoraj wieczorem w czasie nieobecności żony Sitarek musiał się zająć kilkutygodniowem niemowlęciem, które głośno płakało. Początkowo ojciec kołysał dziecko, później wziął je na ręce i nosił po pokoju, aż wreszcie zniecierpliwiony kwileniem, schwycił nieszczęśliwe niemowlę za nóżki i rzucił niem o ścianę.

Świadkiem tej strasznej sceny była matka, która właśnie w tej chwili stanęła na progu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, niemowlę nie odniosło podobno groźnych obrażeń. Przybyły lekarz opatrzył tylko zranienia.

Niepoczytalnego ojca aresztowano.

——::O::——

UTOPIŁ SIĘ W WODZIE 5 CM. GŁĘBOKIEJ.

GORLICE, 30. 8. — Wprost nieprawdopodobny wypadek utopienia się dorosłego człowieka w tak płytkiej wodzie zdarzył się w Stróżach Wyżnych w powiecie gorlickim.

Miejscowy gospodarz Jan Dywan naprawiał cementem dach swego domu. Po ukończeniu pracy udał się z wiadrem do pobliskiego potoku Wiskidzianki celem obmycia się. Myjąc w pozycji pochylonej, w pewnej chwili osłabł i przewrócił się twarzą do potoka, zanurzając usta w wodzie na 5 cm. głęboko.

Domownicy nie przeczuwając nic złego, nie zwracali uwagi na myjącego się Dywana, a gdy po godz. spostrzegli nieszczęście, wszelkie próby ratunku nie pomogły.

Przybyły lekarz z Grybowa stwierdził jedynie śmierć wskutek utopienia podczas ataku serca lub epilepsji. sobie żonę i 8 nieletnich dzieci

——:O:——

GWAŁTOWNY POŻAR STRAWIŁ FRANCUSKĄ WYTWÓRNIĘ FILMOWĄ.

PARYŻ, 30. 8. — W wytwórni filmowej towarzystwa filmowego Braunberger Richebe w Paryżu-Billancourt wybuchł we wtorek wczas rano pożar w składzie kostjumów.

Ogień przerzucił się z gwałtowną szybkością na szereg innych zabudowań. W głównym oddziale ustawiano właśnie dekoracje dla zdjęć do nowego filmu „Walka“ według powieści Claude Farrere'a.

Personel usiłował pożar ugasić, jednakże wskutek eksplozji baniek z benzyną kilka osób odniosło poważne rany. Dopiero straż pożarna po 2-go dzinnej akcji ugasiła ogień. Pastwą płomieni padły m. in. bardzo drogie dekoracje japońskie.

Szkodę szacują na wiele miljonów franków

Co będzie się działo w 1953 roku?

Barbarzyńską wojnę zastąpi... medyczna

Znani są najszerszym kręgom czytelników słynni autorzy utopijnych fantazyj, przedstawiających cuda nowoczesnej techniki i jej nieprawdopodobny rozwój w przyszłości.

Któż bowiem z nas nie zna czarujących opowiadań Jul. Vernea, Flamarjona, Bellyamyego, Wellsa, Lerouxa i w. in.? Iluż wynalazców kształciło się na tych utworach i brało z nich pomysły? Iluż z nich czerpało energję, otuchę i wiarę w bezgraniczne możliwości

genjuszu ludzkiego?

Do tej grupy znakomitych twórców przybył skromny i zapomniany pisarz A Robida, przewyższający tamtych konkretnością swej wizji, wielostronnością pomysłów i słoneczniejszą pogodą ducha.

Posłuchajmy np. jak Robida wyobraża sobie wizje niedalekiej przyszłości:

ROK 1953.

...W r. 1953 upłynęło zaledwie 15 lat od tej pory, w której nadzwyczajne odkrycia naukowe zmieniły niemal zupełnie oblicze ziemi. Rozległe pustynie, pokryte bezpłodnemi piaskami, skaliste urwiska i wąwozy zamieszkane przez rzadką ludność dręczona głodem i pragnieniem, rozkwitły życiem kipiącem.

Starożytna Nubja zmartwychwstała. Perskie stepy spalone słońcem, pełne ruin, pokryły się świeżą zielenią. Wyschnięte łono pramatki narodów, Azji, znowu odżyło, karmiąc obficie swojem mlekiem plemię ludzkie.

MIKROBY NA WOJNIE.

— Nauka niezmordowanie postępuje naprzód — woła Jerzy Lorrys, bohater powieści. Na polu sztuki wojennej w najbliższych dniach skończy się już nareszcie barbarzyńska era pękających pocisków i chemicznych połączeń, działających tak śmiercionośnie.

Zapewniam panów, że w najbliższym czasie wojna toczyć się będzie wyłącznie przy pomocy bakcylów. Będzie można wówczas armje zupełnie ograniczyć pozostawiając pod bronią minimalną ilość ludzi niezbędnych

dla medycznego korpusu.

A teraz przypuśćmy, że jesteśmy zniewoleni do wypowiedzenia wojny jakiemuś państwu. Rzucamy wówczas na wroga całą nawalnicę zabójczych bakcyli, wszczynając takie epidemje, jakie się nam żywnie spodobają. Rezerwowa zaś armja przy medycznym korpusie pojawi się na teatrze wojny tylko w tym celu aby choremu, bezsilnemu wrogowi

podyktować warunki pokoju...

To takie proste, wygodne i równocześnie humanitarne. Panowie, jestem głęboko przekonany, że przyszłe pokolenia moją na tem polu działalność ocenią wyżej, aniżeli największego filantropa czy chemika!

— Ależ rozprzestrzenienie bakcyli na granicy państwa może być niebezpieczne i dla nas samych — oświadczył minister wojny.

— Przepraszam, generała, postaram się graniczny pas wypuszczonych bakcyli otoczyć izolowaną zasłoną gazową, która nie dopuści również do wkroczenia na naszą ziemię

nieprzyjacielskich bakcyli...

Nie ukrywam trudności, które jeszcze należy usunąć ale to już kwestja czasu. Przekonacie się, panowie, że nauce uda się niewątpliwie przeobrazić radykalnie całą sztukę wojenną i uczynić ją krótko trwającą i humanitarną. Walka toczyć się będzie między medycznemi korpusami obu wojujących stron.

Okrutne hekatomby z młodych i zdrowych ludzi — przeraźliwe widowiska, będące udziałem dotychczas wszystkich wojen z epoki prochu i pękających pocisków, zostaną nazawsze usunięte.

ZADANIE NACZELNEGO DOWÓDZTWA.

Jakiż ma cel naczelny wódz w dniu walki? Uczynić jaknajwiększą ilość nieprzyjaciół niezdolnych do boju, aby w ten sposób sparaliżować możliwości ofensywne wroga Dotychczas cel ten osiągano przy pomocy krwawej rzeźni, masowym mordów, dokonywanych przez artylerję, pękające pociski, śmiercionośne połączenia chemiczne, trujące gazy i t. d. Środki te barbarzyńskie ulegną zupełnej zmianie. I bez względu na ilość sił nieprzyjacielskich, podejmuje się zwalić z nóg, sparaliżować i

zaszczepić im jakąkolwiek chorobę.

Zasypię ich do tego stopnia bakcylami, że nikt z pośród wrogich szeregów nie będzie mógł palca podnieść.

Powtarzam, że nauka, wydoskonalając sztukę wojenną, uczyni z niej w końcu najbardziej humanitarne zajęcie Zamiast bowiem przerabiania ludzi będących w kwiecie sił i zdrowia na krwawe miazgi mięsa i zaścielania pola walki setkami tysięcy trupów, wojna medyczna zabijać będzie tylko słabe, dziedzicznie obarczone organizmy, które ulegną epidemji. Oczyszczając zaś rasę ludzką ze zdenerwowanych organizmów, wojna taka

może być wyłącznie pożyteczną.

Dla narodu pokonanego na polu bitwy przegrany bój okaże się, jeśli tak można powiedzieć, aktem oczyszczenia i odrodzenia.

— Czyż więc nie mam słuszności —kończy bohater Robida — nazywając przyszłą metodę wojny, czynem humanitarnym? Czyż mnie nie będą mogli nazwać dobrodziejem ludzkości za to, że dawną wojną barbarzyńską zastąpiłem medyczną?“

WSZECHWIEDZA STACJI TELEFONICZNEJ.

Telefon informuje w Holandji o wszystkiem, co może interesować każdego mieszkańca. W Hadze np biuro telefonów miejskich posiada osobny wydział informacyjny, do którego można się zwracać telefonicznie o poradę w najrozmaitszych kwestjach. Abonent dzwoni np. i pyta: „O której godzinie otwarta jest bibljoteka centralna?“, albo: „W jakiej restauracji można dostać obiad za 1 i pół guldena?“, albo: „Gdzie znajduje się najbliższy sklep z konfekcją męską?“ i t. p. W Holandji istnieje prócz sieci telefonicznej państwowej także sieć telefonów miejskich. Aby wytrzymać konkurencje telefoniczną państwowych telefonów, telefony miejskie dają swoim abonentom wszelkie możliwe ustępstwa i wygody.

Kijem zapędzają dzieci polskie

do organizacyj hitlerowskich w Gdańsku.

GDAŃSK, 30. 8. W szkole senackiej dla polaków gdańskich w Orunii usiłował nauczyciel gimnastyki Renk nakłonić chłopców polskich, by wstępowali do organizacji młodzieży hitlerowskiej. Kiedy chłopcy się temu sprzeciwili, Renk rozkazał czterem z nich zgłosić się do niego. Chłopcy wiedząc, czem to grozi, nie stawili się.

Na następnej lekcji gimnastyki nauczyciel Renk pobił grubym kijem jednego z chłopców, mianowicie Gerarda Ptacha tak brutalnie, że, jak stwierdza świadectwo lekarskie, chłopiec ma krwawe wybroczyny. Renk oświadczył chłopcu przy tem, że kijem nauczy chłopców jak mają słuchać rozkazów i że tamci dostaną podwójną porcję, gdy się tylko zjawią na lekcji.

W związku z tem brutalnem zachowaniem się nauczyciela Renka, wystąpili rodzice poszkodowanego chłopca do Macierzy Szkolnej z pismem stwierdzającem, że polscy rodzice nie dopuszczą, by ich dzieci siło i gwałtem wtłaczano do szeregów hitlerowskiej młodzieży, prosząc Macierzy o poczynienie odpowiednich kroków w senacie dla zabezpieczenia praw narodowych polaków w Gdańsku.

Szatańska zemsta

zdradzonego starca.

Spalił żywcem żonę i jej kochanka.

Późną nocą wieś Nagórzanka w pow. buczańskim zaalarmowana została pożarem domu ,stanowiącego własność zamożnego gospodarza Jurka Melnyka.

Przebudzeni wieśniacy rzucili się do ratowania chaty, ogień jednakże szerzył się z taką gwałtownością, że wszelkie wysiłki spełzły na niczem. Dom spłonął doszczętnie.

Kiedy po stłumieniu pogorzeli poczęto przerzucać zgliszcza, znaleziono zupełnie niemal zwęglone zwłoki dwojga osób.

Nikt nie wątpił, że są to trupy starego Melnyka i jego młodej żony Katarzyny, których pożar zaskoczył widocznie w czasie snu.

Poczęto już czynić przygotowania do pogrzebu, gdy nagle sąsiadka Melnyków, Paulina Kurysiowa, przyjrzawszy się bliżej zwłokom ofiar pożaru, z przeraźliwym krzykiem oświadczyła ,że spalonym mężczyzną nie jest stary Melnyk. lecz jej syn Antoni, który przed paru dniami właśnie zniknął bez śladu.

Policja, na zasadzie tego zeznania wieśniaczki, wstrzymała pogrzeb i zarządziła dochodzenie które ujawniło ponurą tragedję.

Okazało się, że Melnykowa od dłuższego już czasu utrzymywała stosunek miłosny z młodym Kurysiem. Melnyk, zaskoczywszy oboje na czułem sam na sam, obmyślił szatańską zemstę.

Zatarasowawszy drzwi i okna chaty, w której znajdowali się nie przeczuwający zasadzki kochankowie, podpalił dom. Plan jego udał się całkowicie i syt zemsty stary wieśniak uciekł, przekonany, że zbrodnia jego nie wyjdzie na jaw.

Nie ujęto go dotąd, policja czyni jednakże wszystko, aby mściwy starzec nie uniknął kary za swą straszną zbrodnię.

GRA W CIUCIUBABKĘ.

Prawniczo biorąc, mało który spór tak klasycznie należy do kompetencji ligi narodów jak konflikt niemiecko - austrjacki. Jest zagrożone dalsze współżycie między narodami, jest zagrożona niepodległość jednego z członków ligi jest wreszcie nawet możliwość komplikacyj wojennych.

W myśl paktu ligi nietylko strony zainteresowane t. j. Austrja i Niemcy, ale każdy z członków ligi ma prawo zwrócić uwagę rady na niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi, i żądać jej interwencji. Może wreszcie nawet sekretarz generalny ligi zwołać radę i przedstawić jej sytuację.

Po dziś dzień jednak liga narodów oficjalnie nic nie wie o istnieniu sporu austro - niemieckiego.

Paradoksalna ta sytuacja wypływa z jednej okoliczności. z braku chętnego, któryby maszynerję ligi w ruch wprowadził.

Zrozumiałem jest także, że niema chętnego w gronie państw bezpośrednio w sprawie Anschlussu niezainteresowanych. Mimo patetyczne zapewnienia państw skandynawskich czy Hiszpanji, któreśmy słyszeli z okazji konfliktu chińsko - japońskiego, że prestiż ligi narodów jest rzeczą, o którą przedewszystkiem dbać należy, żadne z tych państw nie podejmie inicjatywy, mogącej narazić na szwank stosunki jego z Rzeszą Niemiecką. Podjęcie zaś inicjatywy przez którąś z republik południowo - amerykańskich, naprzykład, miałoby już zabarwienie groteskowe

Nie chce do ligi zwrócić się Austrja. Kanclerz Dolfuss, jak nas poinformowały komunikaty po wizycie w Riccione, nie chce gwałtownego zerwania z Niemcami, nie wystąpi więc w roli oskarżyciela.

Mussolini wiele ma powodów, by się do ligi nie zwracać. Pierwszy z nich to niechęć do idei ligi. Drugi ważniejszy to ten, że zajęcie się przed Ligę konfliktem austro - niemieckim byłoby oficjalnym pogrzebaniem paktu czterech. Wszakże to gruba czwórka według koncepcji dyktatora Włoch ma być dyktatorem Europy. Jakżeż więc w pierwszej poważnej europejskiej kwestji, w której bezpośrednio jest zainteresowany jeden z sygnatarjuszów paktu, spór wnosić przed forum ligi.

Trzeci powód wreszcie to przyjaźń włosko - niemiecka. Niewątpliwie bowiem Niemcy odczują wniesienie sprawy przed ligę jako obelgę, której inicjatorom tak łatwo nie zapomną.

Nie wniesie sprawy i mała ententa. aczkolwiek utrzymanie niepodległości Austrji jest dla państw ją tworzących, w szczególności dla Czechosłowacji, kwestją życia i śmierci.

Idzie przecież o to, żeby decyzja rady, nawet jeżeli skutkiem sprzeciwu Niemiec nie będzie miała prawnego waloru, miała znaczenie jednomyślnego potępienia Niemiec. Nie ma więc celu we wnoszeniu sprawy przed ligę, jeżeli się niema zapewnienia co do przychylnego stanowiska rządów francuskiego i angielskiego.

W ostatecznej więc analizie Paryż i Londyn zdecydują, czy sprawa austro - niemiecka będzie rozstrzygana w Genewie.

Francja inicjatywy nie podejmie. Rząd obecny, który nie miał odwagi odmówić podpisania paktu czterech, który niefortunny demarche w Berlinie podjął jedynie na skutek inicjatywy angielskiej i schował do kieszeni brutalna odpowiedź niemiecką — zdaje się, że zrezygnował zupełnie z czynnej roli w koflikcie i oddał medjację w ręce Mussoliniego.

Tak należy przynajmniej sądzić ze stanowiska prasy, zbliżonej do Quai d'Orsay, która po wizycie Dollfussa w Rzymie oświadczyła, że między polityką włoską i francuską istnieje identyczność poglądów.

Oczywiście i p. Mac Donaldowi nie uśmiecha się wytaczanie sporu przed forum genewskie. Tak samo jak Mussolini, Mac Donald nie lubi ligi i ma słabość do Niemiec hitlerowskich. Premjer angielski nie może jednak liczyć się jedynie ze swojemi sympatjami. W Anglji bowiem największą potęgą, której nikt nie może lekceważyć, jest opinja publiczna. A ta opinja publiczna domaga się apelu do ligi narodów.

Jest ona antyhitlerowska, jest oburzona zamachem na niepodległość Austrji, żąda publicznego potępienia Niemiec.

Dlatego też, o ile Mussoliniemu nie uda się przekonać swego przyjaciela Hitlera o konieczności zaprzestania walki z Austrją, możliwem jest, że już na wrześniowem posiedzeniu rady sprawa ta wyjdzie na porządek dzienny.

Dobrodziejstwo ogródków działkowych
zbyt mało jest u nas doceniane.
Tereny są — trzeba tylko trochę pracy.

Rozrost miast, a temsamem zagęszczanie terenów przez nie objętych, wpływa systematycznie na zmniejszanie się wolnych przestrzeni, ogrodów, lasów Jesteśmy świadkami jak giną z roku na rok najpiękniejsze oazy zieleni, a na ich miejscu powstają wielkie szare bloki kamienne — **nowe dzielnice mieszkalne.**

Kurczą się płuca miast — rezerwoary ożywczego powietrza, a mieszczuch coraz silniej odczuwać zaczyna tęsknotę do zieleni, kwiatów, odpoczynku poza murami, na wolnej przestrzeni.

Ta tęsknota za własnym, choćby maleńkim skrawkiem ziemi **znajduje najlepszy wyraz w rozwoju idei ogródków działkowych.**

Ogródki te organizowane są w ten sposób, że na większych przestrzeniach dzierżawionych od miasta wytycza się działki. Część gruntu przeznacza się na boisko dla dzieci, na jakiś gospodarczy budynek i ogólne aleje, reszta — to ogródki wydzierżawiane rodzicom.

Jakież korzyści osiągają ci „posiadacze ziemscy"? Przedewszystkiem zdrowy i miły odpoczynek po pracy w dusznych murach miejskich. Obowiązkiem działkowiczów **— to własnoręczna uprawa ogródków, bez sił najemnych i jak wykazało doświadczenie — ochotnie spełnianym.** Leżakowanie jest u rzadkością, a „dłubanie w ziemi" — najmilszą rozrywką.

Ogródek taki staje się również dla rodziny złożonej z kilku osób pomocniczym środkiem w aprowizacji, można bowiem mieć i własne jarzyny i owoce, nie mówiąc już o takiej „osobistej" przyjemności jaką stanowią własnoręcznie wychowane kwiaty.

Najszczęśliwsze czują się tu jednak dzieci. Spędzając od wczesnej wiosny do późnej jesieni wszystkie wolne chwile, zyskują w ten sposób pokaźne przedłużenie wakacyj letnich. Obcując z przyrodą, z życiem roślin — poznają jej tajniki, lgną do niej sercem, a co najważniejsze — **wchłaniają za młodu te pierwiastki, których im już życie późniejsze nic wydrze.** Człowiek wyrosły w tych warunkach gdziekolwiek los go w przyszłości zaniesie, dążyć będzie do stworzenia sobie możliwie higjenicznych podstaw bytu.

Korzyści płynące z rozwoju idei ogródków działkowych zrozumiały oddawna takie państwa jak Francja, Belgja, Niemcy, Austrja. Te ostatnie posiadają już przymus dostarczania przez miasta odpowiedniej ilości terenów, bez którego akcja ta, jak to dzieje się np. w Polsce **natrafia na poważne trudności.**

Najwcześniej i najszerzej idea ta została u nas wprowadzona w czyn w dzielnicach zachodnich kraju. W Poznaniu też mieści się związek towarzystw ogródków działkowych Rzeczypospolitej Polskiej. Należymy również do związku międzynarodowego, w którego skład wchodzi 26 państw, a za naszą inicjatywą powstał związek państw słowiańskich.

Naogół w kraju naszym akcja ta rozwija się nazbyt powoli, natrafiając na znaczne trudności **w uzyskaniu terenów i subwencyj, potrzebnych na ich zagospodarowanie**

W Warszawie powołane zostało do życia w 1927 r. towarzystwo ogródków rodzinnych. Uzyskało ono teren na Rakowcu, który trzy razy powiększany, wynosi obecnie 11 i pół hektara ziemi z 330 działkami i znajduje się w pełnym rozkwicie.

Jest tam boisko dla dzieci z odpowiedniemi przyrządami, schronisko w razie niepogody, natrysk z kabinami, 9 studzień i t. p.

Każda działka, wynosząca 300 m. kw., stanowi udzielne królestwo jej posiadacza, a zarazem obraz indywidualnych skłonności i upodobań. Tu ogródek tonie w kwiatach, gdzieindziej przeważają **krzewy i drzewa owocowe, lub rośliny użytkowe.**

Wszędzie prawie minjaturowe domki—altanki, nierzadko nawet całe osłonięte ścianami drewnianemi, z oszklonemi oknami — maleńkie pałacyki w tej krainie baśni jaką na tle szarych murów miejskich, stanowią kwietne oazy ogródków działkowych.

A wśród nich pogodne, uśmiechnięte, tchnące zadowoleniem i spokojem twarze królewiczów i królewien z owej bajki — szarych, codziennych wyrobników chleba powszedniego, których tysiące wchłaniają w siebie co rano kolosy miejskie, a z których zaledwie maleńkiej garstce danem jest **znaleźć się po pracy w ożywionem królestwie kwiatów.**

I roześmiane, rozbiegane gromadki dzieci.

A wszystko to zdobyć można za 15 zł. dzierżawy rocznej i 2 zł. 50 gr. składki miesięcznej na koszty dozoru i t. p.

Towarzystwo otrzymało obecnie nowy teren — 6 i pół ha na Burakowie i przystępuje do urządzenia go. Natomiast inne dzielnice Warszawy, tak ubogie w zieleńce, nie mogą doczekać się przyznania im odpowiednich terenów.

Towarzystwo ogródków rodzinnych przezwyciężyło już mnóstwo trudności związanych z zapoczątkowaniem tej akcji i **walczy z niemi nadal przy jej rozwoju, mimo to w poczynaniach swych nie ustaje.**

Nietylko jednak wielu mieszkańców stolicy **czeka jeszcze i marzy o swoich ogródkach, czeka na nie wiele, wiele miast w Polsce.**

A gdyby tak powiedzieć sobie „chcieć to móc" i nie zrażając się trudnościami przystąpić do roboty?

Może wkrótce wyrosłyby jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki baśniowe królestwa kwiatów z maleńkiemi pałacykami i uśmiechniętemi twarzami ich władców.

Z. Dr.

Kobieta na tronie.

Święto narodowe Holandji.

Wśród panujących świata z godnością królewską jest obecnie tylko jedna kobieta. Jest nią królowa Holandji, Wilhelmina (Helena Paulina Marja) Orańska, która święci w dniu 31 sierpnia rb. 53-tą rocznicę swych urodzin. Dzień ten obchodzony jest w Holandji jako święto narodowe.

Królowa Wilhelmina jest córką króla Wilhelma III Orańskiego, który zmarł w r. 1890. Koronacja Wilhelminy odbyła się jednak dopiero w r. 1898, po dojściu młodocianej następczyni tronu do pełnoletności. W 3 lata potem królowa Wilhelmina poślubiła księcia Henryka Mecklenburg - Schwerin.

Holandja, wierna idei pokoju, zachowała neutralność w czasie wojny światowej, dokonawszy natomiast „podboju" nowych ziem wytężoną pracą. Tym pokojowym podbojem jest uzyskanie nowych terenów uprawnych i mieszkalnych drogą zasypywania zatoki Zuidersee.

Jeszcze łacińska nazwa tej zatoki Lacus Flevo (Jezioro Flevo) dowodzi, że był tu w odległych czasach rodzaj jeziora, oddzielony pierścieniem lądowym od Morza Północnego i Oceanu Atlantyckiego. W r. 1287 północne wybrzeża jeziora Flevo zostały zerwane i zmyte falami morskiemi, i wtedy to wysunął się rząd wysepek pomiędzy dzisiejszą północną Holandją i Fryzją. Oddawna już inżynierowie holendersey planowali osuszenie wód, które wdarły się w ląd holenderski. Plany te urzeczywistnia wreszcie królowa Wilhelmina, podpisując w dniu 14 czerwca 1918 r. dekret o osuszeniu jeziora Zuidersee. Prace, związane z tym potężnym planem, zostały więc rozpoczęte jeszcze w tym okresie, kiedy na świecie szalała wojna. Roboty zakreślone są na 24 lata, roczny ich koszt wynosi 10 milj. guldenów. Owocem tych prac ma być zdobycz 220.000 ha nowego lądu. **M. D**

—:O:—

KURSY DLA INSPEKTORÓW SAMORZĄDU GMINNEGO.

W związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej związek powiatów R. P. postanowił zorganizować kursy, mające na celu przeszkolenie pracowników samorządowych.

Jako pierwszy odbędzie się kurs dla inspektorów samorządu gminnego z terenów województw południowych. Program kursu uwzględnia reformę życia i ustroju gminy wiejskiej i ma on na zadanie zarówno przygotowanie inspektorów do ich pracy przy tworzeniu nowych gmin, jak i już po uruchomieniu aparatu nowych gmin zbiorowych.

Kurs odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie września rb. i trwać będzie około dwuch tygodni. Program obejmie ustrój powiatowego związku samorządowego i gminy wiejskiej, skarbowość gminną, biurowość i rachunkowość gminy, oraz działalność [illegible] gminnego w zakresie własnym i poruczonym. Poza wykładami odbędzie się szereg wycieczek, połączonych z odpowiedniemi pogadankami i dyskusją.

Kurs jest przeznaczony dla kandydatów, mających już kwalifikacje inspektorów samorządu gminnego.

Górnicy dążą do stworzenia jednolitego frontu robotniczego.

Wspólne uchwały delegatów Z. Z. Z. i C. Z. G. — Zespół pracy odmawia wzięcia udziału w wspólnej akcji.

W Katowicach odbyło się onegdaj wspólne posiedzenie przedstawicieli centralnego związku górników, związku metalowców, związku górników Z.Z.Z., na którem zapadła uchwała w sprawie stanowiska w dalszej akcji.

W wyniku narad stwierdzono, że odmienne stanowisko zespołu pracy uniemożliwiło porozumienie wszystkich związków zawodowych i podjęcie wspólnej akcji przeciwko ciągłym zamachom kapitalistów na płace robotnicze, **przeciwko redukcjom, zamykaniu kopalń, oraz przeciw gospodarce kapitalistycznej w przemyśle górniczym i hutniczym.**

Konieczność podjęcia wspólnej akcji wszystkich, związków, wyraziła się w jednomyślnej uchwale kongresu radców załogowych kopalń i hut, domagającej się stworzenia jednolitego frontu wszystkich związków zawodowych.

W wyniku uchwały tych kongresów zarząd CZG i ZZZ kilkakrotnie zwracały się do zespołu pracy o przystąpienie do porozumienia, celem stworzenia jednolitego frontu i podjęcia wspólnej akcji. I tak w w dniu 5 bm powyższe związki zawodowe zwróciły się do zespołu pracy z **propozycją przystąpienia do akcji proklamowania w górnictwie i hutnictwie trzech Zagłębi manifestacyjnego strajku pod hasłem upaństwowienia kopalni i hut, o kontrolę robotniczą nad produkcją, przeciwko obniżce płac, redukcji i zamykaniu kopalń, przeciw rewersjom i gospodarce obcego, a zwłaszcza niemieckiego kapitału.**

Na propozycję tę zespół pracy przesłał 10 sierpnia odpowiedź odmowną, oświadczając jednocześnie, że będąc przeciwnym proklamowaniu strajku manifestacyjnego jest **gotów poprzeć akcję zdążającą do podjęcia walki.** nie wyłączając **strajku powszechnego.** Chcąc wyzyskać wszelkie możliwości stworzenia jednolitego frontu, związki na podstawie uchwały wspólnego kongresu z dnia 15-go sierpnia rb., **raz jeszcze zwróciły się do zespołu pracy,** przyłączając się do jego propozycji proklamowania strajku powszechnego i proponując wspólne **rozmowy na ten temat.**

Również jednak i na te propozycje zespół pracy odpowiedział odmownie, wycofując się całkowicie z zajmowanego poprzednio stanowiska. W tym stanie rzeczy CZG i ZZZ stwierdzają, że nieszczere i wykrętne i w końcu zdecydowanie odmowne stanowisko zespołu pracy stało się przyczyną niedojścia do skutku jednolitego frontu i **uniemożliwiło podjęcie w obecnym momencie solidarnej akcji górników i hutników trzech zagłębi.** Stwierdzając, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy **spada wyłącznie na zespół pracy,** ZZZ i CZG postanowił **nie zaniechać wspólnej akcji, zmierzającej do utworzenia jednolitego frontu robotniczego dla przeprowadzenia skutecznej walki z gospodarką kapitału przez odwołanie się bezpośrednio do mas robotniczych.**

NA MARGINESIE.

Szczęśliwi wybrańcy.

Szerzy się wśród naszego społeczeństwa coraz bardziej t. zw. popularnie grafomanja. Zjawisko z gruntu nie zdrowe i polegające na wyolbrzymionem pojęciu jednostek o swym talencie pisarskim. Ba! Gdyby tylko pisarskim! Znajdują się i tacy,którzy wierzą w swoje wszechstr uzdolnienie;wiara ta jest tak silna, że żadne niepowodzenie nie jest w stanie jej zachwiać. „Ja mam talent — powiada taki pan — tylko ludzie nie umią go ocenić. Ale przyjdzie czas... Znam takiego „utalentowanego" młodego człowieka, któremu nikt nie może wyperswadować, że jego „utwory" — to rzeczy bez najmniejszej wartości.

Gdy go poznałem kończył właśnie komponować swą pierwszą operę. Przed paroma miesiącami spotkałem go znowu. Robił wtedy miedzioryty i drzeworyty (dziesięć sztuk dziennie.) Obecnie — jak mi opowiadał — pisze egzotyczne nowele, opowiadania morskie i przygody z podróży... (mieszka stale w Zagłębiu.)

— Powiedz mi, mój drogi — spytałem kiedyś — czy kto czyta te twoje utwory?

— O tak! — odparł z dumą — i muszę stwierdzić, że jakość moich czytelników góruje nad ilością.

— Tak powinno być zawsze - odpowiedziałem.

— A z jakich kół rekrutują się twoi czytelnicy!

— Moje dzieła czytają wyłącznie sami niemal redaktorzy wszystkich pism.

Pocieszające!

Usunąć niewystrzelone bomby z poligonu w Błędowie!

W tych dniach ukończone zostały ćwiczenia lotnicze 2-go pułku lotniczego z Krakowa, trwające prawie całe lato nad poligonem w pustyni błędowskiej pod Olkuszem.

W czasie ćwiczeń, lotnicy rzucali bomby, które swym potężnym hukiem, szczególnie w nocy, budziły grozę mieszkańców okolicy. Ponieważ nie wszystkie bomby eksplodowały na miękkim terenie piaszczystym sporo t. zw. niewypałów pozostało na poligonie, dostępnym obecnie dla każdego.

W poszukiwaniu zysków, okoliczna ludność wyszukuje obecnie niewypały, rozkręca je i sprzedaje na szmelc. Policja Klucz, na terenie której znajduje się poligon błędowski, wpadła na ślad „zbieraczów" bomb przez mieszkańców Hutek i Białej. Przeprowadzone dochodzenie i rewizje wykryły, że w ten sposób zabrano z poligonu 16 bomb różnej wielkości (dochodzącej do 100 kg.) przez: Józefa Gdulę, Jana Poczesnego, Tadeusza Poczesnego i Leona Czerniaka. Bomby były rozebrane, zaś materjał wybuchowy, zakopany w lesie obok pustyni.

Wprost trudno sobie wyobrazić grozę wybuchu takiej bomby w czasie manipulowania przez ludzi nieobeznanych z tego rodzaju materjałem wybuchowym. A jednak dla zdobycia kilku złotych niektórzy ryzykują śmiercią.

Usunięciem z poligonu wszystkich niewystrzelonych bomb, powinny się zająć władze wojskowe.

Co słychać z budową rzeźni miejskiej w Czeladzi?

Jak się dowiadujemy, sprawa realizacji budowy rzeźni miejskiej w Czeladzi zeszła na dalszy plan. Magistrat wskutek kurczenia się wpływów kasowych, a następnie z braku specjalnych na ten cel funduszów zmuszony jest w bieżącym roku zrezygnować z powziętych planów Magistrat ponadto nie doszedł do porozumienia z rolnikami, co do terenu pod budowę rzeźni i targowicy.

Zapowiedziana konferencja, która miała się odbyć z udziałem zainteresowanych i p. starosty dotąd nie została zwołana. Na konferencji tej miała zapaść ostateczna decyzja co do miejsca, na którem stanęłaby rzeźnia. W tych dniach lekarz miejski p. Pankowski wniósł do magistratu podanie, w którem z braku pomieszczenia w starej rzeźni, proponuje dobudówkę jednej hali na mięso. Stara rzeźnia, ze względu na brak pomieszczeń i prymitywnych w niej urządzeń, stała się formalnie przeżytkiem. Magistrat znalazł się w kłopocie z jednej strony **wstrzymuje się z rozbudową starej** rzeźni, która w sąsiedztwie parku nie ma racji bytu, z drugiej zaś strony na budowę nowej rzeźni nie dysponuje żadnemi funduszami.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 31 Czwartek	Dziś: Rajmunda W.
	Jutro: Bronisława
	Wschód słońca: 4.54
	Zachód słońca: 18.34

WARSZAWA.

Czwartek, 31 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Koncert popul. 12.25. Codzienny Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. D. c. koncertu. 12.55. Dz. południ. 14.55. Kom Min. Opieki Społ. 15.00. Płyty. 15.05 Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gosped. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50 Płyty. 16.00. Tr. ze Lwowa. 16.30. Płyty. 17.00. Przegl. czasopism. 17.15. Muzyka lekka. 18.15 Młode lata króla Stefana. 18.35. Arje i pieśni. 19.05. Płyty. 19.20. Rozmaitości 1935. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton p. t. Barwność placów targowych w Polsce. 20.00. Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 20.50. Dz. wieczorny. 21.00. Kom. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Piątek, 1 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35 Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. D. c. koncertu. 12.55. Dz. poł. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom gosp. 15.35 Płyty. 15.45. Chwilka lotnicza. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska i kolonjalna. 16.00. Tr. z Ciechocinka. 17.00. „Przegląd Wydawnictw". 17.15. Muzyka lekka. 18.15. Odczyt. 18.35. Recital śpiewaczy 19.05. Płyty. 19.15. „Dokąd jechać i jak się urządzić?" 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. „Na widnokręgu". 20.00. Koncert symf. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Weekend. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiad. meteor. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 31 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. nast. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gosp. 15.10 Płyty. 15.25. Tr. z Warsz 15.35. Płyty. 15.45. Kom. harcerskie. 15.50 Płyty. 16.00. Słuchowisko ze Lwowa. 16.30. Recital fortep 17.00. Tr. z Warsz. i Lwowa. 19.05 Felj. sport. 19.20. Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. i z Ciechocinka.

——:O:——

Z KIELC.

(k) **Przeniesienie starosty radomskiego.** Starosta powiatowy w Radomiu p. Zdzisław Maćkowski został przeniesiony do Łowicza.

(k) **P. Mackiewicz komisarzem m. Częstochowy.** Wskutek rezygnacji dotychczasowego komisarza miasta Częstochowy p. Mazura, został mianowany komisarzem miasta Częstochowy p. Jan Mackiewicz, który w dn. 1 września obejmie urzędowanie.

(k) **Wzgórza Pińczowa nadają się do lotów szybowcowych.** Zorganizowana przez komitet wojewódzki LOPP. w Kielcach wyprawa szybowcowa do Pińczowa, celem zbadania tamtejszych wzgórz pod względem aerodynamicznym dała wynik pozytywny.

Instruktor szkoły szybowcowej w Polichnie p. Plenkiewicz przy słabym podmuchu wiatru zachodniego wystartowawszy na jednem ze wzgórz koło Pińczowa dokonał lotu żaglowego na aparacie „Czajka", który trwał 4 godz. i 8 minut.

(k) **Na dożynki do Spały.** W sobotę wyjeżdża do Spały na niedzielne uroczystości dożynkowe grupa związku zjednoczonej młodzieży woj. kieleckiego w liczbie 1000 osób.

Jak wiadomo uroczystości dożynkowe odbędą się przy udziale p prezydenta Rzplitej. Ignacego Mościckiego.

(k) **Spłonął młyn parowy.** Onegdaj o godzinie 2-ej w nocy we wsi Rzeczniów, pow. iłżeckiego, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie Damazego Sikorskiego.

Ogień strawił młyn parowy drewniany z murowaną przybudówką, wartości 18.000 zł. W czasie ratowania dobytku został lekko poparzony właściciel młyna i jego parobek.

Z SOSNOWCA.

PRÓBNY ALAM POLICJI W SOSNOWCU.

Onegdaj i w dniu wczorajszym bawił w Zagłębiu dyrektor departamentu ministerjum spraw wewnętrznych **p. Kucharski,** który w towarzystwie wojewódzkiego szefa bezpieczeństwa publicznego **nacz. Zwirskiego** i komendanta wojewódzkiego p. p. **inspekt Grabowskiego** dokonał lustracji komendy powiatowej w Będzinie i wydziału śledczego w Sosnowcu.

Celem wypróbowania sprawności policji zarządzony został onegdaj o godz. 8 wiecz. próbny alarm, który wypadł bardzo dobrze.

——oOo——

ŚMIERĆ 61-LETNIEJ STARUSZKI PRZY PRACY.

Onegdaj podczas pracy w fabryce C. G. Schön w Sosnowcu zmarła nagle 61 letnia Józefa Knapikowa, mieszkanka Sosnowca (Barbary 12) Zwłoki staruszki przewieziono do kostnicy szpitala na Lepiankach.

——oOo——

(s) **Na wycieczkę do Wilna** Dla ułatwienia naszym czytelnikom nabywania biletów na wycieczkę do Wilna, organizowaną przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie, zawiadamiamy, że bilety na powyższą wycieczkę już od dzisiaj nabywać można w redakcji „Expresu Zagłębia“ w godz. 11 — 12 i od 14 do 16.

(s) **Zarząd sekcji chóralnej** związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków chóru, że dziś, b. m. o godz. 19.30 rozpoczynają się, po przerwie wakacyjnej, lekcje śpiewu. Wobec tego, że w najbliższym czasie przewidziany jest występ chóru podczas święta dnia pracownika umysłowego, zarząd sekcji prosi wszystkich członków o gremjalne przybycie na pierwszą lekcję.

— Prezydjum zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych PZZ. PP. i H. Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w najbliższą niedzielę, tj. dn. 3 września br. o g. 10.30 r. odbędzie miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo - technicznych. Prezydjum sekcji prosi wszystkich członków zarządu o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

(s) **Legjon młodych koło akademickie w Sosnowcu** urządza w niedzielę, dn. 3 września br. five o clock w sali restauracji „Oaza“ w Sosnowcu. Początek o godz. 17-ej Wejście bezpłatne. Ceny kryzysowe.

(s) **Straszliwy kurz na ul. Prez. Mościckiego.** Pomimo solennych obietnic magistratu m. Sosnowca, że ul. Mościckiego będzie uporządkowana, do dziś dnia tonie ona w gęstych tumanach kurzu po każdym podmuchu wiatru i po przejeździe dorożki lub wozu.

Wysmołowano wprawdzie mały odcinek tej ulicy tuż przed szkołą nr. 4, ale środek ten jest bezskuteczny, gdyż wiatr nawiewa na szkołę w dalszym ciągu masy kurzu z odcinków niewysmołowanych.

Należało wysmołować całą ulicę, wtedy byłby z tego jakiś skutek, to, co zrobiono dotychczas nie usunie kurzu i nie zabezpiecza przed nim setek dzieci, uczęszczających do szkoły. Szkoda tylko tej smoły, którą wylano na tym małym odcinku.

Rodzice dzieci, nauczycielstwo i mieszkańcy przy tej ulicy apelują za naszym pośrednictwem do magistratu o wysmołowanie całej ulicy Mościckiego, gdyż tylko w ten sposób ujarzmić można nieznośny kurz.

(s) **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę mysłowicką spędzono w ub. tygodniu 761 szt. bydła, 1.331 szt. świń, 106 cieląt i 2 owce, razem 2290 szt. zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.45 do zł. 0.95, nierogacizny zaś od zł. 0.90 do zł. 1.40. Przebieg targu: Spęd bydła normalny, świn — mały, targ ożywiony, tendencja mocna, na cielęta zwyżkowa

Szajka fałszerzy banknotów

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Przy wielkiem zainteresowaniu rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko jednej z najgroźniejszych szajek fałszerzy banknotów, której siedzibą była Dąbrowa

W skład oskarzonych wchodzi osiem osób z Sosnowca, Dąbrowy i G. Śląska.

W ub. roku niemały zamęt wprowadziło w sferach kupieckich pojawienie się na rynku fałszywych 20 złotówek. Doskonale podrobione banknoty pojawiły się równocześnie w kilku miejscowościach i były przyjmowane przez ludność, póki sprawą nie zainteresowały się władze śledcze.. Ślady prowadziły do Dąbrowy. Jednocześnie na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu przytrzymano **15-letnią uczenicę, nieją Heleną Sokół,** zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 28, która za kupione cukierki płaciła falsyfikatem 20-złotowym.

Przeprowadzona rewizja w domu Sokoła, ojca zatrzymanej emeryta kolejowego, oraz u podejrzanego o paserstwo **Stanisława Matury** przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu, wykazała, iż władze śledcze są na właściwym tropie.

Jakoż w dwa dni później policja wkroczyła do **drukarni „Grafika“** przy ul Okrzei w Dąbrowie, gdzie mieściła się fałszerska kuźnia. Nastąpiły **aresztowania, przyczem śledztwo zatoczyło szersze kręgi**.

Na wstępie prócz Sokoła i jego 27-letniego syna, posiadającego sklep przy ul Piłsudskiego 18 w Sosnowcu osadzono pod kluczem **Franciszka de Ville z Dąbrowy** (Limanowskiego 50) z zawodu drukarza i grawera, właściciela drukarni „Grafika“ **Icka Rotfelda, lat 37, Bolesława Sokoła lat 24,** z zawodu drukarza, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 35 **Władysława Sikorę, lat 45, kupca z Katowic** (Dolna 1) następnie kupca zboża z Król Huty (Sobieskiego 21) **Lajbę Kutnera,** oraz 38-letnigo handlowca z Katowic (Lubeckiego) Jojnę **Ajznera.**

Główny jednakże przestępca, herszt szajki, zbiegł.

Był nim niejaki **Szpigiel,** co do którego kryminalnej przeszłości krążą fantastyczne wersje. Zmyliwszy pościg, Szpigiel zbiegł i znajduje się obecnie prawdopodobnie w Hiszpanji.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, wypuszczono około 2.000 sztuk falsyfikatów, który rozpowszechnienie obliczone było na Zagłębie i Śląsk.

Ze względu na tło sprawy i osoby biorące w niej udział, sprawa wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Zaciekawienie pobudza fakt,, że jeden z głównych oskarżonych **Władysław Sikora** z Katowic, zdradza objawy nienormalności, spowodowanej jakąś ciężką, ukrytą chorobą. W tym celu zapytywano lekarzy z Krakowa i Tarnowa, powołano również psychjatrów miejscowych, dra Ingstera i Budzyńskiego, którzy orzekli jednakże, że Sikora jest zupełnie poczytalny.

Na wstępie rozprawy, po odczytaniu aktu oskarżenia, udzielono głosu oskarżonym. Zeznania ich dowodzą, że **prócz Szpigla,** zbiegłego zagranicę, akcją fałszerzy **kierował Sikora,** który owe „przedsiębiorstwo“ finansował, biorącymi zaś udział w produkcji falsyfikatów byli **de Ville, Rotfeld i Sokół,** pozostali zaś puszczali falsyfikaty w obieg.

Kilkudziesięciu powołanych na rozprawę świadków, potwierdziło akt oskarżenia, wobec jednak ogromu materjału, przewód sądowy trwał cały dzień.

Pod wieczór zabrał głos **Prokurator Górski**, który domagał się surowego ukarania wszystkich oskarżonych, poczem przemawiała obrona: adw.: **Koenig, Pawełek, Rajzman,** Glanc i Zarompf.

Wyrok ogłoszony zostanie 1 września o godz. 12 w południe.

Kawał się nie udał

P. MACH STRACIŁ NOGĘ I POSIEDZI W KOZIE.

W ub. poniedziałek podawaliśmy wiadomość o zajściu jakie spotkało Aleksandra Macha, dozorcę kop Saturn, zam. we wsi Antonów pod Wojkowicami Kościelnemi. Mach zeznał w komisarjacie, że będąc w obchodzie lasu, spotkał obok wsi Bielowizna czterech osobników, którzy ścinali w lesie sosnę. Gdy się do nich zbliżył, aby zapytać kto im na to pozwolił, w tym właśnie momencie został uderzony siekierą w lewę nogę. Osobnicy uciekli, a Macha przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Policja zawiadomiona o wypadku wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, celem ustalenia nazwisk osób, które brały udział w całem tem zajściu. Wszelkie wysiłki policji prowadzone w tym kierunku nie mogły jednak ustalić nazwiska domniemanego sprawcy który zadał Machowi cios siekierą w nogę. Rozpoczęto więc ponowne przesłuchanie samego Macha, który początkowo obstawał przy swych pierwotnych zeznaniach, wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań przyznał się wreszcie, że wiadomość o napadzie jest fikcją. Dalej zeznał, że złamania nogi doznał wskutek raptownego zawalenia się sosny, którą wraz ze swoim szwagrem ścinał w lesie.

Mach za wprowadzenie policji w błąd odpowiadać będzie sądownie. Obecnie Mach przebywa w dalszym ciągu w szpitalu św. Barbary w Dąbrowie, gdzie mu wczoraj amputowano nogę.

Popierajcie L.O.P.P.

Z BĘDZINA.

(b) **Wycieczka do Wilna.** Podajemy, że przewodniczącą wycieczki ZPOK. jest **p. Marja Ocioszyńska,** kierownikiem ogólnym techniczno - organizacyjnym p. **Franciszek Nowara,** kierownikiem pociągu — p **Zbigniew Ostrowski** i **p. Henryk Brudnicki,** kwatermistrzem p. **Longin Jaroszewski** skarbnikiem **p. St. Gruszyński,** aprowizacja— **p. Jadwiga Wolff.**

Uprasza się w czasie trwania wycieczki zwracać się do właściwych kierowników.

Informacyj stałych do dnia wyjazdu wycieczki udziela: p. **Leokadja Fularska,** codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt — Będzin wydział powiatowy, pokój nr. 15, tel. 6-76, godz. 8 — 15 i p. **J. Wolff** w klubie związku pracowników samorządowych codziennie godz. 16 — 20.

——oOo——

Z DĄBROWY.

(d) **Rozpoczęcie roku szkolnego w szkole górniczo - hutniczej.** Dyrekcja państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie podaje do wiadomości, że rok szkolny 1933-34 rozpocznie się nabożeństwem w dniu 10 września o g. 9 rano. Wymarsz ze szkoły do kościoła o g. 8.30 rano

Normalne zajęcia szkolne rozpoczną się w poniedziałek dnia 11 września o g. 8 rano.

Egzaminy poprawcze wyznaczone są na 6 i 7 września b. r. o godzinie 9 rano.

Dyrektor Szkoły

inż. Wacław Wierzbicki.

——oOo——

(d) **Zebranie działaczy społecznych.** W sobotę dn. 3 września o godz. 18. odbędzie się w Dąbrowie w lokalu „Kuźnicy“, ul. 3-go maja zebranie koła działaczy społecznych przy radzie powiatowej BBWR.

(d) **Złodziej recydywista wpadł w ręce policji.** Policja dąbrowska zatrzymała znanego złodzieja — recydywistę Z. Ozugę, bez stałego miejsca zamieszkania. Ozuga, przyznał się, że na terenie Dąbrowy dokonał szeregu kradzieży bielizny. Część bielizny odebrano.

Ozug powędrował za kratki więzienia będzińskiego.

(d) **W drodze do lekarza zmarł nagle na szosie w Ząbkowicach.** Onegdaj późnym wieczorem na szosie w Ząbkowicach przechodnie zauważyli zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny. Powiadomiono natychmiast miejscową policję, która stwierdziła, że są to zwłoki mieszkańca Tucznej Baby, 24-letniego Józefa Sołtysika. Następnie po przeprowadzeniu sekcji zwłok ustalono, że był to nagły zgon wskutek krwotoku płucnego. Sołtysik był od dłuższego czasu chory na płuca, a w dniu krytycznym szedł do doktora.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Związek pracy obyw. kobiet** w Zawierciu podaje do wiadomości, że zapisy na mającą się odbyć w dniach 9 i 10 września br. wycieczkę do Wilna przyjmuje codziennie od g. 14 do 16 sekretarjat ZPOK., w świetlicy straży ochotniczej m. Zawiercia, ul. Leśna 6. Bliższych informacji udziela się na miejscu.

(z) **Osobiste.** Starszy instruktor straży ogniowych powiatu zawierckiego p. E. Wochtman otrzymał 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas urlopu zastępować będzie j. Władysław Słociński.

(z) **Likwidacyjne zebranie.** W dniu dzisiejszym o godz. 19 w biurze towarzystwa akcyjnego „B-cia Bauerertz“ w Myszkowie, pod przewodnictwem przewodniczącego komitetu p. Stanisława Bauerertza odbędzie się likwidacyjne posiedzenie komitetu obchodu „Święta Morza“ w Myszkowie.

(z) **Kradzież rewolweru.** 19-letni Caba Edward, mieszkaniec Borów, gminy Włodowice, posługacz biurowy w fabryce „Światowit“ w Myszkowie, w czasie nieobecności w biurze inż. Landaua zabrał z biurka pozostawiony przez niego rewolwer. Inż. Landau o kradzieży zameldował policji, która odnalezioną broń zwróciła właścicielowi. W dniu wczorajszym Caba odpowiadał za czyn swój przed sądem grodzkim w Żarkach. Tłumaczenia Caby nie zostały uwzględnione a po przesłuchaniu świadków sąd wymierzył karę oskarżonemu jeden miesiąc aresztu. Ze względu na młodociany wiek i dotychczasową niekaralność wykonanie kary sąd zawiesił na lat 2.

Z OLKUSZA.

(ol) **Działalność PCK. po ferjach** Praca w PCK. w Olkuszu po ferjach letnich i po powrocie prezeski towarzystwa, p. Z. Okrajniowej, wkracza na nowe tory i zapowiada się intensywnie. W dniu 1 września, tj. jutro o godz. 8 wiecz. we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza odbędzie się zebranie zarządu, na którem omówiony zostanie plan pracy.

W najbliższą niedzielę, tj. 3 września PCK. organizuje zbiórkę uliczną. W dn. 2 września o godz. 6 popoł. we własnym lokalu odbędzie się ogólne zebranie wszystkich uczestniczek kursu ratownictwa z roku ubiegłego. Nowy kurs ratownictwa PCK rozpocznie się od 15 września rb. Zapisy przyjmuje codziennie p. Z. Okrajniowa

Za fałszywe oskarżenie 8 miesięcy więzienia

SOSNOWCZANIN PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W KATOWICACH.

Maksymiljan Skórka z Sosnowca odpowiadał w dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Katowicach za fałszywe obwinienie urzędnika.

Oskarżony wystosował do prokuratora sądu okręgowego list, w którym obwinił st. posterunkowego Winklera o to, że ten bez powodu aresztował jego żonę, a następnie przez dłuższy czas zatrzymał ją na odwachu.

Zarzuty poczynione posterunkowemu okazały się podczas przewodu sądowego bezpodstawne, wobec czego sąd skazał Skórkę na 8 miesięcy więzienia.

Skompromitowana wróżbiarka

po 187 sukcesach matrymonialnych.

Wśród naiwnych dam wielkiego świata Portugalji niemałą sławę zaskarbiła sobie „jasnowidząca fizjonomistka“ Celesta Bili.

Sprytna wróżka połączyła zawód jasnowidzącej z pośrednictwem matrymonjalnem, co w wyniku okazoło się kombinacją wcale intratną; wróżby jej były zawsze niezawodne, zwłaszcza, jeśli dotyczyły panów.

Zdarzało się bowiem, że do wróżki przychodził człowiek bezżenny, a rozgoryczony do życia, w poszukiwaniu pociechy. Był to właśnie upragniony klient, przed którym „fizjonomistka“ roztwierała szczodrze swój skarbiec dobrych rad.

— Jeśli pan samotny, a więc nieszczęśliwy — mawiała przy tej okazji. — Ale skończą się smutki pana — za tydzień. Spotka pan na drodze swego życia blondynkę i ta będzie pana przeznaczeniem.

I rzeczywiście! Za tydzień spotykał nieszczęśliwy pan swe przeznaczenie, nie wiedząc o tem że urocza blondynka jest klientką pani Celesty, poszukującą nagwałt męża Związek się kojarzył, a pośredniczka otrzymywała porękawiczne.

W ten sposób interes prosperował przez lat parę, dostarczając najbrzydszym pannom Lizbony małżonków. Cena pośrednictwa była tem wyższa, im panna była szpetniejsza.

Ale wkońcu się urwało. Pewnego razu mąż świeżo rozwiedziony zwrócił się po pociechę do Celesty i ta, jak zwykle — wskazała mu źródło ukojenia w kobiecie. Niestety, wymarzoną pocieszycielką okazała się — jego własna megera. gdyż wróżbiarce pokręciło się w kartotekach z generaljami.

Jasnowidząca nie przewidziała tego jednego, że rozżalony klient zamiast żądać zwrotu honorarjum uda się na policję.

Aresztowanie pani Celesty wywołało zrozumiałe wrzenie; zwłaszcza wśród małżonków z pośród skojarzonych 187 par mających powody do niezadowolenia z ofiarowanych im przez „los“ towarzyszek życia.

POGRZEB Ś. P. KS. PREFEKTA STANISŁAWA — BRONISŁAWA LANGHAMMERA W OLKUSZU.

Wczoraj odbył się w Olkuszu manifestacyjny pogrzeb długoletniego prefekta szkół średnich olkuskich ś. p. dra Stanisława - Bronisława Langhammera, zmarłego w 54 roku życia. Ś. p. zmarły ksiądz odznaczał się wyjątkową skromnością, wszelkie posługi (pogrzeby) załatwiał prawie bezpłatnie całe swe życie spędził nad książką, doskanalając się samemu i ucząc innych; studjował przeważnie żywoty świętych i stale pogłębiał swą wiedzę. Prefektem szkół średnich w Olkuszu był zgórą 20 lat, zaskarbiając sobie szacunek i uwielbienie swych wychowanków. W manifestacyjnym pogrzebie wzięło udział około 50 księży, rada miejska, stowarzyszenia religijne i katolickie, delegacje, straż miejska wychowankowie, a przedewszystkiem dziatwa wszystkich szkół z Olkusza bez wyjątku z wieńcami i bukietami kwiecia.

Nad mogiłą pożegnalne przemówienia wygłosili: ks. prob. Weizler z Zawiercia, p. M. Wojtaszewski (w imieniu wychowanków) uczeń Bomirski (w imieniu uczniów szkół) i prof. A. Wiatrowski (w imieniu grona nauczycielskiego). Cześć Jego pamięci!

—oOo—

Z ŻYCIA ZWIĄZ. PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W WYSOKIEJ

Związek POK. na terenie powiatu zawierckiego rozszerza swoją działalność. Ostatnio został założony oddział w Wysokiej gm. Rokitno - Szlacheckie. Podkreślić należy szybki rozwój tej placówki i jej intensywną pracę. Dzięki ofiarnej i energicznej pracy prezeski oddziału p. H. Kapustowej i wszystkich członkiń, oddział ten przyszedł z pomocą najbiedniejszej dziatwie, rozdając ubranie i buty.

W czasie wakacji oddział podjął się prowadzenia półkolonji, które trwały od 25 czerwca do 6 sierpnia. Ogółem na półkolonjach tych było 120 dzieci. Dzięki wydajnej pomocy p. dyrektora cementowni Wysoka Artura Brzozowskiego, następnie pełnej poświęcenia pracy kierowniczki półkolonji p. M. Dzikiewiczówny i pomocy członkiń, dzieci skorzystały wiele i z nowemi siłami mogą zabrać się do pracy, zw. P. O. K. w Wysokiej spełnił więc jedno z ważniejszych swych zadań pomyślnie, należy zatem życzyć mu dalszej owocnej pracy.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 183

— Dlatego, że czytałem wywieszoną na drzwiach kartę, napisane są tam słowa następujące: „Zgłosić się należy osobiście lub pisemnie do p. Loiseau 22 ulica de Turenne w Paryżu“.

Filip począł się śmiać.

— Masz prawdziwie zdumiewającą pamięć! — rzekł nakoniec. — Ale skąd przyszła ci myśl wyuczenia się tego napisu? Czyżbyś już wówczas przewidywał, że ten pawilon może się nam przydać?

— Nie, bynajmniej, tegom nie przewidywał ale pan baron kazał mi na wszystko zwracać uwagę i ze wszystkiego zdać sobie sprawę. Byłem posłusznym rozkazowi i czasu nie traciłem.

— Widzę to.

— Cóż pan baron postanawia? Czy trzeba działać? Depesza z New Jorku może zgubić wszystko.

— Jeszcze jedna zbrodnia... — wyszeptał Filip pochmurnie

— Chcąc zrobić jajecznicę, trzeba stłuc jaja; kto pragnie celu, musi pragnąć i środków — odrzekł filizoficznie Vendame. — Nic zresztą nie dowodzi. ażeby depesza przyjść miała przed śmiercią Gabrjeli, kiedy ona przestanie nam zawadzać, nie będzie potrzeby dotykać się roznosiciela Chciałbym, ażeby pan baron dał mi carte blanche. Chodzi mi bardzo o pomacanie jaknajprędzej tej części sukcesji, którą pan baron raczył mi przyobiecać... liczę na to, aby zostać porządnym człowiekiem.

Filip namyślał się przez chwilę, potem rzekł głuchym głosem:

— Niepodobna zatrzymać się na pochyłości, na jakiej się znajdujemy... Działaj więc.

— Wybornie... Jutro wieczorem będę już zainstalowany w Morfontaine.

— A ja muszę jutro wyjechać do Bry-sur-Marne.

— To mi wszystko jedno... Pan baron nie byłby dla mnie żadną pomocą. Tylko potrzeba mi...

Juljan zatrzymał się.

— Pieniędzy, nieprawdaż? — dokończył pan de Garennes.

— Tak jest... nerwu wojny.

— Oto są...

Filip otworzył portfel i podał Vendamowi kilka biletów stofrankowych.

— Postaram się, aby to wystarczyło — rzekł kamerdyner. — Teraz pan baron nie potrzebuje już mną się zajmować... Muszę się przebrać, aby się udać na ulicę de Turenne.

— Czy zobaczę cię przed wyjazdem do Morfontaine?

— Tak jest, jeżeli pan baron powróci tu dziś wieczorem.

Młody adwokat wyszedł, podczas gdy Juljan udał się do zajmowanego przez siebie pokoju.

Tu zajął się cały przebraniem, okazując w tem talent w najwyższym stopniu mogący z niego uczynić wcale niezłego komedjanta.

Zręczna charakteryzacja twarzy zmieniła go nie do poznania i zrobiła starszym przynajmniej o jakie lat dziesięć. Włożył blond perukę, ubranie zamożnego kupca, kapelusz z szerokiem rondem, oczy ukrył pod okularami zielono - niebieskawemi, wyszedł, wsiadł do dorożki na najbliższej stacji i kazał się zawieźć na ulicę de Turenne Nr. 22.

Pan Loiseau był fabrykantem imitacyj jubilerskich. Mieszkał na drugiem piętrze.

Vendame przybrał akcent cudzoziemski, zmieniwszy przytem głos i rzekł mu:

— Podobno pan posiadasz pawilon do wynajęcia w Morfontaine?

— Tak, panie, mały domek, który kazałem wybudować za życia mojej małżonki. Spędzaliśmy tam niedziele... Czy miałbyś pan zamiar wynająć go?

— Właśnie...

— Czy znasz pan jego rozkład?

— Nie i znać go wcale nie potrzebuję... Jakkolwiek on jest, wystarczy mi... Będzie to tylko czasowe schronienie, które chcę mieć w Morfontaine... kupiłem tam place, na których mam zamiar budować... Wszak jest najmniej trzy pokoje, nieprawdaż?

— Oprócz tego kuchnia.

— Umeblowane, jak mówi karta?

— Umeblowane, tak, ale tak... pobieżnie...

— To mi wszystko jedno, nie chodzi mi o zbytki. — Czy możemy rozmówić się zaraz.

— Oh, nic nie przeszkadza...

— Wiele pan chcesz za wynajęcie?

— Na cały rok?

— Nie. tylko na sześć miesięcy, z możnością przedłużenia umowy.

— Na sześć miesięcy wynajmę panu za pięćset franków.

— To drogo, ale ponieważ potrzebuję, nie będę się targował.

— Kiedyż pan myślisz zająć w posiadanie?

— Tego nie wiem... może za tydzień... może za piętnaście dni. Ale liczyć się będzie od dzisiejszego dnia. Zapłacę panu za miesiąc z góry... Przygotuj mi pan kwit.

d. c. n.

Dziecko z dwiema głowami, dwu sercami i dwoma żołądkami.

Ostatni numer pisma lekarskiego „Medizinische Klinik" podaje opis rzadkiego zdarzenia: mianowicie mówi o narodzinach dziecka z dwiema głowami i trzema ramionami. Matka jest 41-letnią kobietą. Porodziła już poprzednio troje zupełnie normalnych dzieci. Czwarte dziecko jest poronionym płodem siedmiomiesięcznym. Poród odbył się pod narkozą. Pomiędzy ramionami dziecka na dwu normalnych szyjach tkwią dwie normalne główki dziecięce. Czyli w miejscu, gdzie winna być jedna głowa, wyrosło ich dwie.

Dwie ręce dziecka umieszczone są w miejscach właściwych. Trzecia ręka nadliczbowa wyrasta pomiędzy dwiema głowami na plecach. Lewa ręka ma tylko cztery palce: brakuje wielkiego palca. Prawa ręka i prawie ramię są uformowane są zupełnie prawidłowo. Natomiast trzecie ramię ma również tylko cztery palce a pismo wzmiankowane opisuje je w następujący sposób: „cztery palce przypominają łapę zwierzęcia i zakończone są ostremi pazurami".

Prawdziwe szczęście, że dziecko przyszło na świat nieżywe. Miało ono dwa serca: prawe — duże i lewe maleńkie, oba znajdowały się we wspólnym obszernym osierdziu. Dziecko miało pozatem dwa przełyki, dwa przewody pokarmowe i dwa żołądki. Dokładna obdukcja zwłok znalazła również dwie dobrze rozwinięte kości pacierzowe. Wypadki tego rodzaju określane są po łacinie jako „Dicephalus". U płazów i gadów zdarzają się one dosyć często, u ludzi na szczęście niesłychanie rzadko.

Natura, która popełniła wielką pomyłkę stwarzając tak dziwny twór, pospieszyła się skorygować swój błąd: dziecko narodziło się martwe. Przyszło na świat martwe, gdyż było niezdolne do życia, któreby byłoby męką zarówno dla niego, jak i dla otaczających.

—:0:—

Odrzuciła tysiąc oświadczyn...

a oświadczano się jej długim włosom.

Pewna dziewczyna z Liverpolu odrzuciła tysiąc oświadczyn. Nazywa się ta dziewczyna Patrycja (Paddie) O'Hara i przez tydzień grała rolę „mieszkanki jaskini" w jakiemś melodramatycznem sztuczydle. Z roli tej wynikało, że jakiś dziki jaskiniowiec wlókł ją przez scenę za długie, długie włosy.

I te długie włosy wywołały nawalnice oświadczyn. Pisma ilustrowane zamieściły fotografje Paddie. Fotografja ta widocznie tak podziałała na mężczyzn, że z Anglji, Irlandji, z Kontynentu — ba i z Ameryki zaczęły setkami napływać listy z oświadczynami.

Paddie z początku odpisywała — podobno zawsze odmownie — potem zaczęła listy drzeć, potem zaczęła płakać i złościć się, aż wreszcie dała znać do policji i poprosiła ją o opiekę. Nawet indyjski maharadża odszedł z kwitkiem. Taka jest Paddie.

Teraz dopiero przyznała się, że kocha i chce poślubić skromnego nauczyciela szkoły początkowej pana Lightowler. Szczęśliwy wybraniec ogłosił w pismach, że wszelkich innych kandydatów do ręki Paddie ścigać będzie sądownie. Podobno jednak — straszna to wiadomość — pan Lightowler jest zwolennikiem włosów krótkich. Biedna Paddie.

Chciał stanąć z cyganką na ślubnym kobiercu

a osiadł z nią w kryminale.

Władze policyjne powiatu stanisławowskiego prowadzą obecnie śledztwo w sensacyjnej sprawie kryminalnej, której tło jest następujące:

Przed dwoma tygodniami popełnione zostało zuchwałe włamanie do mieszkania niejakiego Steinberga w Otynji miasteczko pod Stanisławowem, w czasie którego łupem sprawców padły waluty zagraniczne (marki niem. i korony czeskie) wart. około 16.000 zł. na szkodę

reemigranta z Niemiec Mozesa Scherera.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia, w wyniku których ujawniono, że sprawcami kradzieży tej oraz innych popełnionych w tym czasie są członkowie bandy cygańskiej Jaworskich. Stwierdzono bowiem, że cyganie ci, po opuszczeniu Otynji, przyjechali do Stanisławowa, gdzie nabyli rozmaite przedmioty, jak biżuterję, nmioty, odzież i t. p., przyczem wymienili w kilku sklepach

1000 markowe banknoty niemieckie.

Za bandą, która w międzyczasie wyjechała w kierunku Kałusza, zarządzono pościg. Funkcjonarjusze policji, natknęli się na obóz cyganów w lesie w Siwce Wojniłowskiej, gdzie po okrążeniu bandy, zakuto jej członków w kajdanki, a następnie po przeprowadzeniu rewizji w obozie, w czasie której znaleziono gotówkę w kwocie 1 300 zł. i rozmaite przedmioty nabyte w Stanisławowie, aresztowano „szefa" bandy Włodzimierza Stefankowa f. Władysława Krzyżanowskiego, Adolfa Jaworskiego f. Jana Krzyżanowskiego oraz uroczą cygankę Anielę Krzyżanowską, zwaną wśród cyganów

„Babulka".

W toku dalszych dochodzeń wyszły na jaw rewelacyjne szczegóły, dotyczące osoby starosty obozu Stefankowa

Osobnik ten, znany przestępca kryminalny w lwowskim światku złodziejskim, zakochał się w pięknej cygance Anieli, wstępując w szeregi bandy. Dzięki niezwykłym dolnościom swym i wyrafinowaniu tanął rychło na czele bandy, zyskując względy cyganki. Doszło do tego, że oboje mieli stanąć na ślubnym kobiercu. Brakło jednak gotówki na urządzenie wystawnych jak to u cyganów ma miejsce, uroczystości ślubnych. Stefanków zdecydował się na dokonanie większego „skoku" w czasie pobytu w Otynji, tembardziej, że dowiedział się o powrocie z Niemiec zamożnego kupca Scherera.

Plan swój zrealizował.

Wszystko było już przygotowane do uroczystości weselnych w ostatniej jednak chwili znikła w tajemniczy sposób oblubienica Stefankowa. Zrozpaczony pseudo-cygan wszczął przy pomocy członków bandy energiczne poszukiwania, w trakcie których dowiedział się, że jego kochaną porwali dla zdobycia okupu, cyganie węgierscy

obozujący w okolicach Kałusza

Po kilkudniowych poszukiwaniach natknął się na bandę, z którą rozpoczął pertraktacje w sprawie oddania mu porwanej cyganki, zakończone pomyślnym wynikiem. Aby „oblać" zgodę członkowie obu zbratanych obozów cygańskich udali się do restauracji Reitera w Kałuszu, gdzie urządzono sutą libację, za którą zapłacił Stefanków 1000-markowym banknotem niemieckim pochodzącym z kradzieży na szkodę

Scherera z Otynji.

Zadowoleni z takiego obrotu sprawy cyganie Jaworscy wrócili do obozu rozbitego w lesie, aby czynić przygotowania do uroczystości ślubnych. Rychło jednak otoczyła ich policja, aresztując sprawców kradzieży u Scherera w osobach Stefankowa, jego

ukochanej „Babuli"

oraz brata jej Adolfa Jaworskiego których wraz z zakwestjonowanemi przedmiotami, kupionemi za skradzione pieniądze odstawiono do aresztów policyjnych w Stanisławowie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

WYCIECZKA MOTOCYKLOWA DO WIEDNIA.

Nieodwołalnie w dniu 9 września r. b. wyrusza wycieczka motocyklowa z Cieszyna do Wiednia na uroczystości jubileuszowe odsieczy Wiednia.

W wycieczce tej mogą wziąć udział motocykliści zrzeszeni w polskim związku motocyklowym wraz z jednym członkiem rodziny. Niezwłocznie do klubu swego należy podać następujące dane: 1) nazwisko i imię. 2) data i miejsce urodzenia, 3) zawód. 4) wyznanie, 5) imiona rodziców i panieńskie nazwisko matki, 6) dokładny adres, 7) stosunek do wojskowości. 8) nr. dowodu osobistego. W dowodzie osobistym musi być stwierdzone obywatelstwo polskie nawet dla oficerów rezerwy, prócz tego oficerowie rezerwy muszą posiadać zezwolenie wydane przez odpowiednie dow. okr. korp. 9) Przez jakie władzę został wydany dowód osobisty.

Tryptyki ulgowe w cenie dziesieciu złotych będą wydane bezpośrednio przez automobilklub w Katowicach, ulica Św Jana 11. Koszt międzynarodowego świadectwa na maszynę oraz po zwolenia prowadzenia wynosić będzie zł. 24. Zainteresowani przed otrzymaniem tryptyku muszą wpłacić należność normalną, wynoszącą zł. 74. a po zlikwidowaniu tryptyków najpóźniej do dnia 30 września r. b. otrzymają tytułem zwrotu zł. 40, prócz tego tytułem kaucji złożyć należy zł. 50, które mogą być przyjmowane wekslami z żyrem.

W sprawach paszportów okręgowy związek motocyklowy w Katowicach zwróci się natychmiast bezpośrednio przez upoważnionych delegatów do biura wycieczek zagranicznych komitetu obchodu 250-lecia odsieczy Wiedeńskiej w Krakowie i otrzyma odpowiednią ilość paszportów, wpłacając jedno cześnie po 25 zł. od osoby.

Wszystkie formalności we właściwym klubie motocyklowym należy załatwić najpóźniej do dnia 2 września r. b.

Uroczystości w Wiedniu trwać będą od dnia 10 do 18 września rb.

—xOx—

DO CZŁONKÓW „POLICYJNEGO" KS. W SOSNOWCU.

Zarząd „Policyjnego" KS. zawiadamia członków swych drużyn piłkarskich, że we wtorki i czwartki od godziny 16 na stadjonie własnym przy ul. Aleja w Sosnowcu, odbywają się treningi, prowadzone przez specjalnego trenera.

We wskazanych dniach i godzinach wszyscy piłkarze PKS. powinni się obowiązkowo stawić na trening.

—:0:—

ŚLĄSK—ZAGŁĘBIE W SOSNOWCU

W nadchodzącą sobotę na stadjonie Policyjnego KS. w Sosnowcu odbędzie się spotkanie robotniczych reprezentacyj Śląska i Zagłębia.

W drużynie śląskiej wystąpią m. in. Słowik, Kubzda i Katz, drużyna Zagłębia w przeważającej części składać się będzie z graczy „Zagłębia" z Dąbrowy i RKS. „Czarni".

Początek interesujących zawodów o godz. 4.30 popoł.

Przedmecz rozegra drugi garnitur Śląska z reprezentacją żydowską Zagłębia.

—(o)—

SPOTKANIA LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się 5 meczów ligowych: w Krakowie Cracovia — Wisła, w Poznaniu Warta — Garbarnia, we Lwowie Czarni — 22 p. p., w Hajdukach Ruch — Legja, w Łodzi ŁKS. — Pogoń.

Ostatni mecz międzygrupowy o wejście do ligi Naprzód — Olszaprowadzić będzie p. Drożdż.

—oOo—

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

W dniach 2 i 3 września odbędzie się w Warszawie mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja.

Skład Polski na ten mecz jest następujący.

100 mtr. — Sikorski, Twardowski (rezerwa Łopacki). 200 mtr. — Biniakowski, Marciniec. 400 mtr. — Biniakowski, Marciniec. 800 mtr. — Maszewski, Kuźmicki. 1500 mtr. — Kucharski, Kuźmicki. 5 klm. — Fiałka, Kurpesa (rezerwa Puchalski). 110 m. płotki — Nowosielski, Niemiec. 400 mtr. płotki — Kostrzewski, Maszewski. 4X100 m. — Biniakowski. Twardowski Sikorski, Łopacki. 4X400 mtr. — Biniakowski. Marciniec, Kucharski, Kostrzewski. Skok w dal — Sikorski, Luckhaus (rezerwa Twardowski). Skok wzwyż — Niemiec. Pławczyk. Skok o tyczce — Kluk, Sznajder, Rzut dyskiem — Heljasz. Siedlecki. Rzut oszczepem — Luckhaus, Turczyk (rezerwa Wł. Mikrut).

HUMOR.

ROZSADNA CÓRECZKA.

— Mamusiu, jak się nazywa ta stacja, którąśmy właśnie minęli?

— Nie przeszkadzaj mi dziecko. Nie wiem!

— Może się zapytasz, mamusiu! Bo właśnie tutaj wypadła mi z ręki twoja torebka!

PRAWA RĘKA.

Ojciec ucznia zgłasza się do pryncypała firmy.

— Mój panie! pan uderzył mego syna! To sobie wypraszam! To mógłby uczynić najwyżej sam pan dyrektor!

— Ależ panie Wolski, ja jestem właśnie prawą ręką dyrektora!

UPAŁ NA WSI.

— Czy tam u was na wsi też było tak piekielnie gorąco?

— Gorąco? Myślę, że tak! Chłopi musieli dawać kurom lód do łykania, aby nie niosły gotowanych jajek!

ANIOŁKI WYRZUCIŁY GO Z NIEBA...

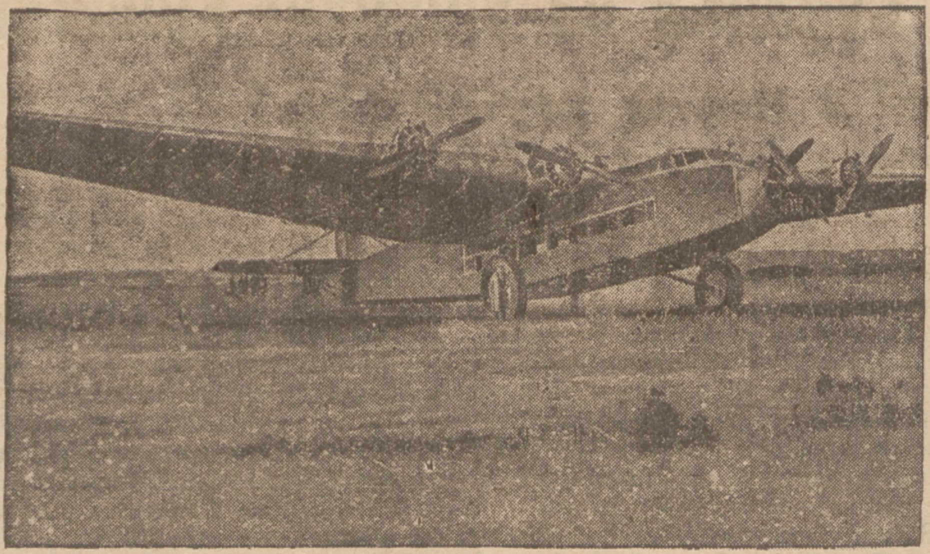
Najmłodszy braciszek złożył wiele dowodów na to, że ma mocne płuca. Mały Janek pyta matki po chwili zamyślenia:

—Mamusiu, mój mały braciszek przyszedł wprost z nieba prawda?

— Tak, mój kochany.

Po małej pauzie Janek mówi powa żnie: "Nie można mieć za złe aniołkom że go wyrzuciły, skoro tak ciągle wrzeszczał.

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY.



Nowooddany do dyspozycji włoskiej floty powietrznej olbrzym, przed pierwszym próbnym startem.

W WARSZTACIE TKACKIM.



Na ilustracji fragment wnętrza jednej z fabryk w okręgu Lancaslure w Anglji.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski